

Janusz Pelc

"Dworzanin polski", Łukasz Górnicki,
opracował Roman Pollak, Wrocław
1954, wydanie drugie, Zakład imienia
Ossolińskich - Wydawnictwo,
Biblioteka Narodowa, Seria I, nr 109,
s. CXXXIII, 1 nlb., 517 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 46/3, 251-255

1955

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ne tak jak w pierwodruku: „Polecisz je w moję stróżą...” — w znaczeniu „jeśli polecisz je, to ujrzysz...”

W wielu miejscach (nie będę ich tu wszystkich wyliczał) wprowadzono słuszne koniektury, zarówno do wydania Chrzanowskiego, jak i do pierwodruku. Na przykład: „W czasy, którą...” (w. 1625, prd.) — „W czasy, którą...” (Z); „Kamień z drogi przecz zarzucił” (w. 1594, prd.) — „prcz zarzucił” (Z); „Nierówną pracą odzierży” (w. 2082, prd.) — „Nierówną płacą odzierży” (Z). Jest jednakże szereg koniektur, o których można by dyskutować, gdzie przysłowiowa babka na dwoje wróży. Na przykład: w w. 1611 na zad zamiast na zad, w w. 1581 mie słuchasz zamiast nie słuchasz (z domyślnym: „nie słuchasz, co mówię”). Nie kwestionuję tych koniektur, sygnalizuję tylko ich wątpliwość.

Stanisław Grzeszczuk

Łukasz Górnicki, DWORZANIN POLSKI. Wydanie drugie. Opracował Roman Pollak. Wrocław (1954). Zakład im. Ossolińskich — Wydawnictwo, s. CXXXIII, 1 nlb., 517. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 109.

Niewątpliwą jest rzeczą, iż w świadomości filologów, a zapewne i w szerszym kręgu, nazwiska niektórych wybitnych wydawców łączą się jakoś w sposób trwały z opracowanymi przez nich utworami pisarzy. Żeby zatrzymać się na gruncie polskim, jako typowy przykład można by tu wskazać wzorowe wydanie Słowackiego¹ opracowywane przez Juliusza Kleinera. Przykładów takich znalazłoby się oczywiście w dorobku naszej filologii więcej, choć może znowu nie tak bardzo wiele; w liczbie ich w każdym razie umieścić należy na pewno i *Dworzanina polskiego* Łukasza Górnickiego, wydane niedawno po raz trzeci² przez Romana Pollaka we wzorowej szacie filologicznej.

Nowe wydanie *Dworzanina polskiego* przynosi tekst bardzo poprawny. Usunięto w nim nieliczne zresztą błędy wydania pierwszego; dużą część tych usterek poprawił edytor już w wydaniu z roku 1950. W większym stopniu niż poprzednio oparto się na pierwodruku, uwzględniając ważniejsze właściwości pisowni i języka autora. Obecnie, gdy nie posiadamy jeszcze fotoofsetowej kopii pierwodruku, nowe wydanie może w pełni służyć jako tekst poprawny nie tylko szerszym rzeszom czytelniczym i miłośnikom dzieła, ale nawet badaczom literatury.

Poważnym osiągnięciem wydawcy są również starannie przygotowane komentarze, w których wyróżnić trzeba zwłaszcza doskonale opracowany komen-

¹ J. Słowacki, *Dzieła wszystkie*. Pod red. Juliusza Kleinera. T. 1—5, 14. Wrocław 1952—1954.

² Pierwsze wydanie krytyczne: Kraków 1928. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 109. — Wydanie następne (niestety, z okaleczonym tytułem): Warszawa 1950. Biblioteka Pisarzy Polskich i Obcych. Nr 50. Wydania te, podobnie jak edycja tu recenzowana, opracowane zostały również przez Romana Pollaka. Edycja obecna jest więc drugą edycją Biblioteki Narodowej, a trzecią, która ukazała się spod ręki tego samego edytora.

tarz krytyczny. Wydawca już w pierwszej edycji z r. 1928 wykonał ogromną pracę filologiczną, polegającą na dokładnym porównaniu tekstu Górnickiego z tekstem Castiglione'a oraz na uwzględnieniu innych źródeł literackich, z których korzystał autor *Dworzanina polskiego*. Nowe wydanie przyniosło jeszcze sporo cennych uzupełnień, ukazujących bardziej szczegółowe związki Górnickiego zwłaszcza ze współczesną mu, rodzimą i obcą, literaturą i kulturą literacką.

Najwięcej miejsca w komentarzach zajmują objaśnienia językowe opracowane bardzo starannie i wyczerpująco już w pierwszym wydaniu, a obecnie nieznacznie tylko rozszerzone. Ułatwiają one współczesnemu czytelnikowi zrozumienie szesnastowiecznego tekstu i są — podobnie jak i komentarz krytyczny — świadectwem rzetelnej pracy filologicznej wydawcy. Wśród starannie na ogół wydawanych tomików Biblioteki Narodowej *Dworzanin polski* zajmuje jedno z pierwszych miejsc, jeśli chodzi o opracowanie filologiczne.

Stosunkowo dużo zmian wprowadził wydawca do historycznych partii komentarza. Usunięte zostały przede wszystkim drobne usterki i nieścisłości wydania pierwszego wywodzące się z ogólnych braków ówczesnej wiedzy o epoce (np. niesłuszna i krzywdząca wzmianka o „praktykach królowej Bony“³), w czym autorowi komentarza dopomogły nowe prace uczonych — zwłaszcza studia Władysława Pocięchy⁴ — omawiające obszernie sprawy dworu i kultury dworskiej w Polsce epoki zygmuntoowskiej.

Na konto zasług wydawcy należy niewątpliwie zapisać wprowadzenie do wznowienia dodatkowych objaśnień historycznych lub ważnych uzupełnień do objaśnień wydania pierwszego. Dotyczą one przede wszystkim postaci występujących w tekście oraz istotnych zagadnień historyczno-społecznych. Przykładowo warto tu przytoczyć wprowadzenie nowego objaśnienia do nazwiska biskupa Samuela Maciejowskiego (s. 20), objaśnienia dotyczącego dworu Piotra Tomickiego, biskupa krakowskiego (s. 29), oraz poglądu autora na istotę szlachectwa (s. 45). Bardzo istotne jest również uzupełnienie komentarza do słów Górnickiego: „Znacie WM. wszyscy jednego czystego żołnierza i męża doświadczonego, który się tak bardzo jął *Świętego Pisma*, iż nic napróżd żadnemu doktorowi dać nie chce i już tam snadź poczyna stanowić jakąś swoją nową wiarę...” (s. 189). W wydaniu pierwszym autor komentarza zaznaczył ogólnie, iż przykład ów wprowadzony został przez Górnickiego na miejsce innego występującego u Castiglione'a, i że prawdopodobnie wzięty został z autopsji, z takich wzorów jak Cikowski lub Filipowski (zob. wyd. I, s. 156, przypis), co mniej rozeznanemu w epoce czytelnikowi niewiele mówiło. W nowym wydaniu wprowadzono natomiast uzupełnienie wyjaśniające, kim byli Cikowski i Filipowski i jaką rolę odegrali we współczesnej im rzeczywistości (s. 189, przypis 517). Przykładów takich, rzecz jasna, można by zacytować znacznie więcej. Wszystkie te zmiany ułatwiają czytelnikowi lepsze poznanie książki. A pamiętać trzeba, iż wśród czytelników *Dworzanina polskiego* znajdują się nie tylko uczeni znawcy zagadnień i realiów polskiego Odrodzenia, lecz przede wszystkim studenci pierwszego roku filologii polskiej.

³ Zob. wyd. z r. 1928, s. 149; wyd. z r. 1954, s. 180—181.

⁴ Przede wszystkim źródłowa monografia *Królowa Bona*. T. 1—2. Poznań 1949.

Objaśnienia historyczne w komentarzu są na ogół dość oszczędne. Autor wystrzega się, bardzo słusznie, cytowania faktów i danych, o których prawdziwości nie można być całkowicie pewnym, unika zbyt uogólnień. W niektórych jednak miejscach można by chyba komentarz nieco rozwinąć, zwłaszcza jeśli chodzi o objaśnienia do osób w tekście i we wstępie mniej scharakteryzowanych lub ukazanych mimochodem. Można by — wymieniam przykładowo — przy Stanisławie Białobockim (s. 224) podać, iż był dworzaninem królewskim⁵, zaś przy Mikołaju Radziwille (s. 260), wojewodzie trockim, iż chodzi tu o Mikołaja Rudego, szwagra królewskiego, co zaznaczono tylko w indeksie. Warto by też było pokusić się np. o wyjaśnienie, kim był „Janusz, biskup wileński“, przyjmujący na Wołyniu posła tatarskiego (s. 211—212). Chodzi tu bowiem zapewne o syna Zygmunta Starego, Jana z książąt litewskich, biskupa wileńskiego, przeniesionego w r. 1537 na biskupstwo poznańskie, nie żyjącego już w czasie akcji *Dworzanina*. Biskup ów, przez niektórych zwany Januszem (np. kaplica założona przezeń w katedrze wileńskiej nazwana została Januszowską; Januszem zwie go zresztą Górnicki w swych *Dziejach w Koronie Polskiej*⁶), posiadał dobra na Wołyniu, nadane mu przez królewskiego ojca (m. in. tytułował się panem na Krzemieńcu).

Na szersze omówienie zasługuje obszerny (126 stron) wstęp wydawcy, będący właściwie monograficzną rozprawą o *Dworzanie polskim* oraz o jego wzorze włoskim. Wydawca dokonał tu bardzo dużych i istotnych zmian w stosunku do edycji pierwszej, chociaż zachował dawną kompozycję. Wśród wprowadzonych zmian i uzupełnień na szczególną uwagę zasługuje dodanie bardzo potrzebnego ustępu o przełomie renesansowym (s. XXXVI—XXXIX) dzięki czemu ogólny obraz polskiego renesansu nabrał innych rysów. Rozszerzone zostały ustępy o kulturze dworskiej w Polsce w okresie poprzedzającym powstanie *Dworzanina polskiego* oraz o renesansowych kołach dyskusyjnych. Dokonano korekty fragmentu o roli mieszczaństwa, poprzednio ujętego niesłusznie i krzywdząco, na co zwrócił uwagę Mieczysław Brahmmer w recenzji pierwszego wydania⁷, jak również korekty oceny działalności królowej Bony i jej dworu. W sumie należy podkreślić, iż wskutek tych zmian została we wstępie mocniej ukazana i uwypuklona dynamika rozwoju historycznego polskiego renesansu oraz niewątpliwie przełomowy charakter tej epoki i jej doniosłość w historii naszej kultury. Pełniej scharakteryzował również i ocenił autor warunki powstania pierwowzoru *Dworzanina polskiego*, ukazując go na szeroko zarysowanym tle renesansu włoskiego.

Ale najistotniejszą część wstępu stanowią partie poświęcone samemu tekstowi *Dworzanina polskiego*. Rzetelne studia filologiczne, których owocem

⁵ S. Tomkowicz, *Materiały do historii stosunków kulturalnych w XVI w. na dworze królewskim polskim*. Kraków 1915, s. 53, 59, 67.

⁶ Czytamy tam: „Z [...] Katriyną Słężanką miał król Zygmunt [...] syna Janusza, który był biskupem wileńskim, a potym poznańskim umarł“ (Ł. Górnicki, *Dzieje w Koronie Polskiej*. Oprac. Henryk Barycz. Wrocław 1930, s. 12. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 124).

⁷ Pamiętnik Literacki, XXVI, 1929, z. 3, s. 291.

jest komentarz krytyczny wydania, umożliwiły autorowi wstępu dokonanie prawidłowej oceny stosunku parafrazy polskiej do oryginału włoskiego, wykazanie dużej samodzielności Górnickiego oraz polskości jego dzieła. *Dworzanin polski* bowiem — jak trafnie podkreślił wydawca — „zrodził się nie tylko z martwych ksiąg, nie tylko ze »zdechłej skóry, co ją na pergamin wyprawują«. *Dworzaninem* zrobił go Castiglione, ale »polskim« uczyniło go nade wszystko bujne życie z doby zygmunto-wskiej [...]. Dzieło Górnickiego, pozbawione kraszy wskutek mocnego okrojenia pierwowzoru, usunięcia z dialogu kobiet, zmniejszenia liczby interlokutorów — stałoby się truchłem zimnym i bezdusznym, gdyby go nie ożywił szumiący strumień renesansowej polskości. Płynie on w *Dworzaninie* naszym z ustnej tradycji, z opowiadań o dworze »króla Starego«, ze wspomnień osobistych tłumacza z czasów pobytu na dworze biskupa Maciejowskiego i wesołych zebrań »dobrych towarzyszków«. Przesuwa się przed czytelnikiem w toku owych »rozmów prądnickich« długi szereg sytuacji, zdarzeń, osobistości — raz wyraźnie nakreślonych, to znowu naszkicowanych tylko paru kreskami, bliżej skądinąd nieznanymi, a jednak polskich z pochodzenia i niewątpliwie autentycznych“ (s. LXXXVI — LXXXVII).

Na szczególną uwagę zasługuje część wstępu poświęcona językowi i stylowi pisarza. Autor wstępu słusznie postuluje tu konieczność zajęcia się tymi zagadnieniami. „Język Górnickiego — pisze — domaga się od dawna osobnego słownika, a jego styl specjalnej rozprawy. Słyszysz się o nich często, ale naprawdę wie się zawstydzająco mało. A przecie w prozie złotego wieku zajmuje Górnicki jako stylist niepoślednie miejsce i posiada profil własny a wcale wyrazisty“ (s. CVI). Trzeba zresztą przyznać, iż w miejscu tym autor wstępu dotknął bolączki bardziej ogólnej. Badania nad stylem naszych pisarzy, nie tylko tego okresu, należą chyba do najpilniejszych zadań polonistyki. Zatrzymując się w granicach staropolszczyzny, jako zadanie bardzo istotne należałoby uznać opracowanie przebiegającej po kilku liniach drogi rozwojowej stylu ówczesnej prozy polskiej: od *Kazań gnieźnieńskich* po *Pamiętniki* Paska — biorąc najogólniej. Oczywiście zdobyciem ważnego punktu na tej drodze byłoby opracowanie prozy *Dworzanina polskiego*.

Wstęp do omawianego wydania *Dworzanina polskiego* nie może, rzecz jasna, owej postulowanej rozprawy o stylu prozy Górnickiego zastąpić. Poczynione tu jednak uwagi stanowią niewątpliwie istotny punkt zaczepienia dla badacza tego problemu. Pollak dość trafnie umieścił ogólnie prozę *Dworzanina polskiego* na płaszczyźnie polskiej prozy renesansowej. Bardzo słusznie podkreślił jej intelektualny charakter w odróżnieniu od gawędziarsko rozlewnej prozy Reja i publicystycznej Orzechowskiego. Przekonywająco ukazał pracę Górnickiego nad ożywieniem „pewnej suchości“ swego stylu poprzez wprowadzenie krótkich porównań wziętych z życia codziennego. W odniesieniu do *Dworzanina* Górnickiego trudno zresztą mówić o jakiejś jednolitości stylu całego dzieła. Autor wstępu słusznie zauważył, że „uroczystą powagą tchnie styl wstępu do księgi pierwszej i początek księgi ostatniej“ (s. CXIII) w zestawieniu z całością, nie mówiąc już o anegdotach z księgi wtórej, pisanych stylem potocznym, niezwykle żywym i obrazowym. Obawiać by się chyba jednak można, czy ocena ogólna stylu Górnickiego (na s. CIX) nie wypadła nieco zbyt surowo, choć złagodzona została w pewnym stopniu w rozważaniach dalszych.

W oparciu o analizę tekstu sformułował autor wstępu ciekawe spostrzeżenia o języku dzieła Górnickiego. Słusznie podkreślił duże zasługi autora dla rozwoju polszczyzny wzbogaconej — dzięki mozolnej pracy Górnickiego — o określenie trudnych pojęć abstrakcyjnych. Najlepszym zresztą wyrazem troski autora *Dworzanina polskiego* o język ojczysty są jego uwagi o nim, włożone w usta interlokutorów przemawiających w księdze trzeciej. W trosce tej jasno uwidoczniła się kształtująca się świadomość narodowa, wyraźne znamię nowych czasów.

Syntetyczna rozprawa Romana Pollaka wydobywa w pełni istotne wartości *Dworzanina polskiego*. Ukazuje, na czym polegał duży wkład jego autora do rozwoju literatury i kultury polskiej. Trafnie nakreślił również autor wstępu dzieje *Dworzanina polskiego* w dalszym rozwoju naszej literatury, zwłaszcza silny wpływ utworu na niektórych pisarzy polskiego Oświecenia, walczących o czystość języka narodowego. Ukazanie tych trwałych wartości dzieła Górnickiego stanowi — obok wzorowego opracowania tekstu — poważny sukces naukowy wydawcy.

Janusz Pelc

Czesław Pilichowski, Z DZIEJÓW PRODUKCJI, HANDLU I KULTURY KSIĄŻKI W POZNANIU U SCHYŁKU XVI W. (1570—1595). Przegląd Zachodni, IX, 1953, nr 11—12, s. 644—686. Odbitka: Poznań 1953.

Historia książki w Poznaniu ma obfite piśmiennictwo. Zajmowali się nią z polskich autorów — by wymienić ważniejszych: Hoffman, Bandtkie, Łukaszewicz, Wojciechowska, Bodniak; z obcych: Walde, Warschauer i inni¹. Pierwsi trzej przedstawiają pełny — w zakresie chronologicznym — obraz dziejów drukarstwa, Łukaszewicz również i księgarstwa, a nawet częściowo piśmiennictwa od XVI do XIX wieku. Wojciechowska zwięźa zasięg swej pracy w stosunku do poprzedników, dochodzi bowiem tylko do r. 1636, natomiast obejmuje w omawianym okresie całość dziejów książki, od produkcji papieru i pergaminu poczynając, kończąc na dziejach bibliotek i czytelnictwa. Inni autorzy zadowalają się omawianiem pewnych zagadnień wycinkowych. Powoduje to w rezultacie, że o dziejach książki w Poznaniu w w. XVII czy XVIII wiemy, w zasadzie, tylko to, co podał Łukaszewicz — 120 lat temu!

¹ D. Hoffman, *De typographiis earumque initiis et incrementis in regno Poloniae et Magno Ducatu Lithuaniae*. Gdańsk 1740, s. 33—37. — J. S. Bandtkie, *Historia drukarń w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim*. T. 2. Kraków 1826, s. 63—96. — J. Łukaszewicz, *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania w dawniejszych czasach*. T. 2. Poznań 1838, s. 2—3, 34—48. — M. Wojciechowska, *Z dziejów książki w Poznaniu w XVI w.* Poznań 1927. — S. Bodniak, *Jan Patruus i Melchior Nering*. Kronika Miasta Poznania, 1930, s. 367—379. — O. Walde, *Storhetstidens litterära Krigsbyten*. En kulturhistorisk-bibliografisk studie. T. 1—2. Uppsala 1916—1920. — G. Warschauer, *Aus den Posener Stadtrechnungen des XVI Jahrhunderts*. Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für Posen. T. 20.